

Bardzo wysokie zanurzenie



Wszystko zaczęło się jako niewinna propozycja jednego z nas. „A co byście powiedzieli na zanurzenie w” zgodnie wtedy krzyknęliśmy TAK! Szybko przekonaliśmy że to nie tylko plany. W przeciągu kilku dni wyrzuciłem swoje Życie prywatne i zawodowe do górny płetwami, i dzień 28 zakreśliłem wyraźną ramką w kalendarzu. Darek, prawie co drugi dzień pytał mnie czy jestem gotowy na nasz wypad. Kiedy grono wtajemniczonych się powiększyło a ja zdecydowałem że pianki jednak nie założę, uśmiech pożądania ogarnął nas wszystkich. Wiedzieliśmy że to będzie najważniejszy wyjazd na koniec roku. Na śródownym treningu na Koronie ustaliliśmy ostatecznie szczegóły ekspedycji – Freediverzy nurkują wysoko!

Wyruszyliśmy z dużym opóźnieniem, czego doświadczył Tomek, czekający prawie 3 godziny na „południowym dworcu”. Nie przyrósł do ławki, gdyż znany z zaciętości oddawał się Aphnea Walking. Tak rodzi się gwiazda ;)

Późnym wieczorem dotarliśmy. Wysoko, gdzie żaden z freediverów dotąd nie dotarł z tak licznym wsparciem. Zaopatrzeni w płetwy i nalewkę „pana Krzysia” zasiedliśmy otuleni lasem i nocą. Wspólne pogawędki dla mnie jak zwykle skończyły się językową wtopą. Tym razem posadziłem kota na suficie a Dańcowi kazałem tańczyć z gwiazdami. Do snu polegliśmy po północy.



Budziki odezwały swoje jednokomórkowe tony zaraz po 5tej... Niestety nie tylko one grały.

Dreszcz dudnił o kamienną drogę, która zaprowadzić nas miała do pełni szczęścia. Do naszej 4 stopniowej głębiny. Padła trudna i podjęta pod presją decyzja – nie idziemy. Z trudem i pełen smutku zmieszanego jak zawsze z nadzieją poległem pod pożyczonym pomarańczowym śpiworem. Kilkakrotnie sprawdzaliśmy warunki – nadal leje.

Słońca nie przywitaliśmy. Kiedy wstaliśmy, herbaty już na nas czekały. Pochłonęliśmy skromne śniadanie. Pożegnaliśmy mokrego kota w drzwiach i ruszyliśmy.

Choć kropiło, ja wiedziałem że nikt mnie nie powstrzyma od mojego osobistego ekstremalna.

Musiałem to zrobić...

W luksusowych warunkach dotarliśmy do oczka w głowie nie jednego tubylca. Po krótkiej naradzie postanowiliśmy iść dalej, wyżej. Było jasne że z nurkowania nici, bo sprzęt został za nami. Pogoda odmówiła nam kolejności, więc musieliśmy ta wyprawę potraktować jako wstęp i test przed prawdziwą ekspedycją. W trakcie marszu obiecaliśmy sobie że lepiej przygotowani powtórzmy i zrealizujemy nasz plan: Najgłębsze i najwyższe nurkowanie polskich freediverów. I z takim nastawieniem, nieprzerwanie o tym rozmawiając dotarliśmy do miejsca, gdzie obudziła się we mnie bestia, mors w ludzkiej skórze;) Nie czekając na resztę zrzuciłem lachy i wskoczyłem do kryształowej wody, która witała nas wraz z mgłą deszczem i niską temperaturą. To wszystko na wysokości ponad 1500 m n.p.m. Test mojej osobistej pianki wypadł pomyślnie – kolejne zanurzenie już niedługo!!!

PS.: Dziękujemy wspianemu organizatorowi za pomysł i logistykę!



KRAKOWSCY FREEDIVERZY NURKUJĄ NAJWYŻEJ – 28.10.2006 wysokość >1500 m n.p.m. temperatura wody 4 °C

Nazwa pliku: Zanurzenie
Katalog: C:\Documents and Settings\Admin\Mijn
documenten\FREEdiving\sprawozdanie CZARNY STAW
Szablon: C:\Documents and Settings\Admin\Application
Data\Microsoft\Szablony\Normal.dot
Tytuł: Bardzo wysokie zanurzenie
Temat:
Autor:
Słowa kluczowe:
Komentarze:
Data utworzenia: 30-10-2006 14:28:00
Numer edycji: 16
Ostatnio zapisany: 1-11-2006 13:59:00
Ostatnio zapisany przez: Maciej
Całkowity czas edycji: 124 minut
Ostatnio drukowany: 3-11-2006 22:19:00
Po ostatnim całkowitym wydruku
Liczba stron: 2
Liczba wyrazów: 465 (około)
Liczba znaków: 2 559 (około)